

KURJER

poczta Parczew
w Miła
Ks. Dębski

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od
godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy się nie zwracają.

Cena prenumeraty:

w Lublinie zřodnoszeniem
dořdomów: rocznie 5 rb.
20 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50.
Zagranicą 8 rb. rocz.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz je-
dnospaltowy petitem lub
jego miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 kop., na
4-ej stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.

Drobne ogłoszenia po
2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń
nie odpowiada.
Skrzynka pocztowa № 62.

№ 99.

Z powodu likwidacji Zupełna wyprzedaż

TOWARÓW BŁAWATNYCH

NIZEJ CENY KOSZTU

w sklepie pod firmą S. RADZIKOWSKI i S-KA

LUBLIN, Krak.-Przedmieście № 24.

Prawda w bawelnie.

Paryski „Temps“, zdając sprawę z przebiegu dyskusji nad samorządem miejskim w Polsce i mylnie zresztą identyfikując projekt gospodarki municypalnej z programem autonomji w Polsce, stwierdza, że „rozwiązanie pojednawcze na nie-szczęście nie odniosło zwycięstwa, a wpływ najmniej jasnowidzącego nacjonalizmu pogorszył kwestję polską na szkodę samejże polityki rosyjskiej“. Dyskusja posiedzenia z dnia 16 kwietnia, według korespondenta „Tempsa“, „przeszła znacznie granice projektu i objęła całą politykę rosyjską wogóle odnośnie do narodów pogranicznych“.

„Charakterystyczną stroną tych dyskusji było to, że członkowie prawicy Rady Państwa, jak zresztą i frakcja prawicy w Dumie, nie chcą do tej pory wznieść dyskusji, kiedy idzie o kwestje polskie, ponad ideje stronnictwa, ażeby uznać w zmianach, jakie chciał (?) zaprowadzić Stołypin w prawodawstwie obowiązującym w Polsce, coś więcej niż ruch liberalny, przeciwko któremu, ponieważ właśnie nie jest liberalnym, skupiają swoje wysiłki. Prawica nie pojmuje nawet w przededniu likwidacji wielkiego przesilenia międzynarodowego, które było przedewszystkim poniekąd pojedynkiem pomiędzy Rosją i Austrią, że polacy grają rolę w stosunkach zagranicznych państwa rosyjskiego.

„Czyż to doprawdy jest nacjonalizmem i światłym patriotyzmem chciał uważać zawsze polaków za poddanych „drugiej kategorii“, wtedy kiedy ci poddani są temi, którym przeznaczona jest rola awangardy Rosji“ (sic!) „Temps“ streszcza następnie mowy Szebeki i b. ambasadora rosyjskiego w Japonji, bar. Rosena,

„który postawił kwestję pod kątem, z którego winni na nią patrzeć wszyscy prawdziwi patrioci rosyjscy. Cytując oświadczenie p. Hurki o języku rosyjskim, jako twierdzy, której nie można się wyrzec, czyni „Temps“ uwagę:

„Wojna bałkańska, wyzwolenie słowian połudn., siła Austrii, stawiającej czoło Rosji, a opierającej się na polakach, albo rusinach wrogich Rosji — wszystko to są analogje i lekcje, które przechodzą niepostrzeżone dla skrajnych nacjonalistów“.

Przedstawiwszy znamienne kolej losów projektu, korespondent „Tempsa“ pisze: Polacy nie będą mieli satysfakcji (?) jaką im obiecano tytułem kompensaty za utworzenie gubernji rosyjskiej na ziemi polskiej, gubernji Chełmskiej. Byli poddanymi lojalnemi, na których mogła się oprzeć czas jakiś polityka rządu. Czyżby chcieli ich za to skarcić? Nacjonalisci nie powinni by zapominać, że dla polaka jest ziemia obiecana w braku jego ojczyzny (a default de sa patrie). Dlaczego chciał zostawić tę ziemię obiecaną w Austrii, a nie stworzyć jej w Rosji? Oto czego niepodobna zrozumieć“.

Jak widzimy, ton tej korespondencji jest pocziwy, ale błędnie informujący o istotnych stosunkach. Czytelnik tego artykułiku wyobrazi sobie, że jest tylko jedna gubernja rosyjska na ziemi polskiej, to jest Chełm, że rząd chciał dać autonomję Polsce, ale że zachowawcy rosyjscy zlekli się liberalizmu polaków, że ta autonomja miała być satysfakcją dla Polaki za odebranie jej jednej gubernji, i że polacy niczego tak nie pragną, jak widzieć w Rosji ziemię obiecaną i mógł popierać rosyjską politykę rządową, i że temu tylko p. Hurko i jego przyjaciele stoją na przeszkodzie. Mamy wrażenie, że francuski dziennikarz, który by pisał o

stosunkach polsko-rosyjskich, nie mógłby być do tego stopnia źle poinformowany. Lękać się też trzeba, że mamy tylko do czynienia z produktem dyplomacji pewnych warszawskich salonów, które uważają, że „wypada“ obwijać prawdę w bawelnę, bo tak przecież zawsze robi dyplomacja wielkiego świata. Jestto zabawka szkodliwa, bo wytwarza atmosferę mglistej uludy, w której dobrze się czują tylko ci, którzy naprawdę mają interes w osłanianiu istotnej prawdy.

(„Kur. Por.“)

WOJNA.

Austria a Czarnogórze.

Z Kotaro donoszą, że na granicy czarnogórskiej panuje ożywiony ruch wojskowy. Na przestrzemi z Kotaro do Niegusz ukazuje się wiele oddziałów czarnogórskich, również na drodze pod górą Łowczen widać wojska czarnogórskie. Okopy na Łowczenie są forsownie wzmacniane.

„Suedsl. Cor.“ również donosi, że król Mikołaj czyni energiczne przygotowania do obrony kraju. W razie wybuchu wojny austro-czarnogórskiej będzie się on starał trzymać taktyki obrony, aby jaknajdłużej szachować Austrię. Król jest przekonany bowiem, że Austrija zawiąła się wkrótce w inną wojnę.

Nawet w Niemczech są przekonani, iż wybuchnie wojna.

Essad-basza.

„Matin“ ogłasza artykuł, w którym stwierdza na podstawie dokładnych informacji, iż Skutari zostało oddane czarnogórcom bez przelania kropli krwi.

Essad-basza oddał się w swoim czasie z oddziałem albańczyków pod dowództwo pierwszego komendanta Skutari Riza-beja. Skoro Essad dowiedział się o projekcie mocarstw utworzenia wolnej Albanji, powziął myśl zostania księciem tego kraju. Essad-basza wiedział co ma uczynić z Riza-bejem; zaprosił go na obiad, zamordował go, a zostawszy komendantem Skutari, doprowadził zamierzenia swoje do celu.

Białogrodzkie dzienniki podają sensacyjne wiadomości, że skoro Essad-basza, który już się proklamował księciem niepodległej Albanji, zostanie nim istotnie, natenczas, według brzmienia tajnego układu, zawartego układu z królem Mikołajem przy kapitulacji Skutari, odstąpi tę miejscowość Czarnogórcu. Zanim do tego przyjdzie, wojska czarnogórskie wyjdą ze Skutari, które czasowo zostanie zajęte przez wojsko albańskie, aby uczynić zadość woli mocarstw.

Niepewność.

Podobno oddziały wojsk czarnogórskich, pod wodzą następcy tronu, ks. Danily, opuściły Skutari. Na miejscu pozostało tylko 5 bataljonów. Ztąd wniosek: czy postanowione zostało w ostatniej chwili wycofanie wojsk z zajętego Skutari, czy też część armji, która opuściła Skutari, przeznaczona jest do marszu na północ, aby bronić w danym razie prześć górskich przed nacierającą armją austriacką.

8546

Etaty chełmskie.

W świeżo złożonym Dumie projekcie ministra spraw wewnętrznych o ustanowieniu etatów dla instytucji gubernialnych na Chełmszczyźnie zaznaczono, że w nowej guberni będzie zachowana organizacja gubernalna działająca w Królestwie, z niektórymi jednak zmianami. Mianowicie na wzór gubernji Cesarstwa urządzony będzie kolegjalny wydział budowlany, złożony z inżyniera i dwóch pomocników; weterynarja zostanie wyodrębniona z wydziału lekarskiego i oprócz inspektora pozyska sekretarza i kancelarję; nadto powstanie urząd farmaceuty. Inne wydziały będą takie jak w Królestwie; liczba urzędników ma być taka, jak w dotychczasowej gub. siedleckiej a nawet nieco mniejsza o jednego buchaltera, jednego archiwistę i kilku kancelistów. Znosi się posada tłumacza gubernjalnego ze względu na to, że „większość mieszkańców nowej gubernji będzie mówić po rosyjsku“; natomiast w kancelarji gubernatora przybędzie kilku urzędników do pisma wobec zwiększenia się korespondencji, która w r. 1910 w kancelarji gubernatora siedleckiego dochodziła do 43 tys. numerów; naczelnikowi kancelarji dodany będzie pomocnik.

Pensje urzędników podniesione zostaną do wysokości stosowanej w Cesarstwie. Gubernator, oprócz mieszkania, ma pobierać 10 tys. wice-gubernator 4 i pół tys., radcowie gubernjalni po 2 i pół tys., naczelnik kancelarji 2400 rb., inspektor lekarski 2 i pół tys., inżynier 2,200 rb., weterynarz 2,200 rb., stały członek komisji włościańskiej 3,300 rb., mniejsi urzędnicy od 420 do 1,900 rub. rocznie.

W m. Chełmie powstanie osobny zarząd policyjny wraz z wydziałem śledczym. Policmajster otrzymać ma 1,500 rb., naczelnik wydziału śledczego 1000 rb., rewirovi po 500 rb. przyczem na rewirowych nie rozciągają się przywileje, przyznane osobom pochodzenia rosyjskiego za służbę w Królestwie.

Wogóle etat roczny na utrzymanie władz gubernjalnych i policji w Chełmie określono na 117,090 rubli. Co się tyczy terminu rozpoczęcia działalności tych władz, to jest terminu od którego zacznie istnieć nowa gubernja, to w projekcie powyższym, podpisanym przez ministra Maklakowa 29 marca (II kwietnia) r. b. powiedziano, że ciała prawodawcze mają pozostawić mu do uznania określenia tego terminu „po porozumieniu się z generał-gubernatorem warszawskim, nie wcześniej jednak jak po przeprowadzeniu granic nowej gubernji w naturze“, przyczem do czasu zbudowania gmachów gubernjalnych w Chełmie zarząd gubernji chełmskiej tymczasowo może mieścić się w Siedlcach.

Z Towarzystwa Kooperatystów.

W tych dniach odbyło się ogólne zebranie Warszawskiego Towarzystwa kooperatystów pod przewodnictwem dr. Antoniego Natansona. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z działalności, które streściliśmy w jednym z poprzednich numerów, prezes zarządu dr. Radziwiłowicz przedstawił wnioski zarządu:

1) Ażeby podjąć wydawnictwa, zawierające streszczenie referatów i przemówień na zebraniach dyskusyjnych, oraz 2) ze względu na spodziewane ofiary wydać w celu wychowawczym szereg prac ekonomicznych oryginalnych i tłumaczonych.

W dyskusji p. Simon żąda aby z wielu kwestji poruszonych na zebraniach wybrano jedynie rzeczy ważniejsze. Poczem przemawiają jeszcze w tej kwestji pp.: Piloski, Radziwiłowicz i Natanson.

P. Sikorski jest zdania, że należy głównie wydawać ulotne współdzielcze agitacyjne broszury, co potwierdza hr. Sobańska, rzucając zarazem myśl, aby takie broszury i odezwy rozdawać osobom kupującym towary w sklepach Merkurego.

P. Wojciechowski jest zdania, że nie potrzeba do ich redagowania nadzwyczajnych zdolności agitacyjnych, lecz poprostu chodzi tu o informowanie szerokiego ogółu o zadaniach współdzielczych.

Dr. Natanson w imieniu zarządu obiecuje uwzględnić te propozycje, poczem zebrani wnioski przyjmują.

P. Turski proponuje jeszcze, aby Tow. kooperatystów zajęło się wyswietleniem bardzo aktualnej sprawy, a mianowicie: tworzących się obecnie obowiązkowych stowarzyszeń ubezpieczeniowych robotniczych na wypadek choroby, gdyż ogół nasz przeważnie nie zdaje sobie sprawy z tego, że inicjatywa prywatna dużo dobrego tutaj zdziałać może.

P. Simon popiera częściowo ten wniosek, p. Osiecki jest zdania, że Tow. kooperatystów winno w tej kwestji wysłać delegata na zebranie Kolei przemysłowców, które nad tym obraduje obecnie.

Po dyskusji zarząd przyrzeka zająć się tą sprawą.

Rezultat wyborów był następujący: Do Rady wybrani pp.: Edward Abramowski, dr. Antoni Natanson, Marja hr. Sobańska, Alojzy Wierzchlejski, Stanisław Wojciechowski, Stanisław Karpiński. Do Zarządu pp.: dr. Rafał Radziwiłowicz, Stanisław Boliński, Emil Tymński. Do komisji rewizyjnej pp.: Stefan Dziewulski, Andrzej Garbiński i Leon Piloski.

IV.

I dla niej nastąpiło to, co nie miała żadnej dziewczyny. Przyszło niejasne, mgliste, trwożliwe, niepojęte, malując świat tęczowemi barwami. I lzy napraszały się same do oczu i wyrastały skrzydła. Dokąd lecieć?

Dni mijaly ani prędko, ani pomału, przytym nie było nawet czasu o tym myśleć. W ledwo budzący się, ciemny zimowy ranek trzeba szybko się ubierać, spieszyć pić herbatę i wzięwszy dwa lub trzy kawalki bułki z szynką, dażyć do sklepu: rzadca nie lubił, gdy się spóźniano choćby o pięć minut.

— Pani się dzisiaj spóźniła — mówił, trzymając masywny złoty zegarek z tą wyszukaną grzecznością, która była gorszą od wymówki.

Wieczorem zaś spieszyła do domu, gdzie matka czekała na nią z wrzącym samowarem na białym, jak śnieg obrusie, z piernikiem i małym słodkim smażonym malin, których była tak wielką amatorką. Spokojem, uprzejmością, dobrocią i miłością wiało od tego małego pokoiku, od tej staruszki, która cała ja-

Z Sali Odczytowej.

O Kasach chorych.

(Odczyt p. Czerlunczakiewicza).

W ubiegłą sobotę staraniem Związku Metalowców urządzony został drugi odczyt p. Czerlunczakiewicza o Kasach chorych. Niezmiernie ważny i żywotny ten temat wypełnił słuchaczami obszerną salę T-wa Hygienicznego.

Prelegent wziął na siebie trudne, a w obecnej chwili konieczne domagające się spełnienia zadanie zaznajomienia szerokich warstw robotniczych z prawami i obowiązkami, które nowa ustawa im przynosi. Moment jest tym ważniejszy, że to — choć tak dalekie od doskonałości rosyjskie prawo o Kasach chorych, poza swym znaczeniem czysto ekonomicznym, daje po raz pierwszy w dziejach możliwość legalnego wystąpienia proletariatu naszej części Polski — boć zabór pruski i Galicja oddawna już posiadają rozwinięte życie proletarjackie.

P. Czerlunczakiewicz w treściwym i bardzo rzeczowym wykładzie dał obraz powstającej instytucji. Przedstawiając ustawę normalną, służącą za podstawę prawną przyszłych Kas, prelegent zwrócił uwagę na jej dość dużą elastyczność — wiele paragrafów ułożono w różnorodnych redakcjach bardzo nierównomiernie uwzględniających interesy robotnicze. Wybór pomiędzy temi redakcjami dokonany będzie przez pełnomocników robotniczych łącznie z fabrykantami. Od wybranych więc przedstawicieli ze strony robotników zależeć będzie przyjęcie takiej lub innej redakcji ustawy, a tym samym uczynienie z Kasy instytucji gorzej lub lepiej odpowiadającej swemu celowi. Nie ulega przytym wątpliwości, że panowie przedsiębiorcy będą starali się wykorzystać ustawę na rzecz swoją i wszelkich starań dołożą, aby przeforsować niedogodną dla robotników redakcję. Na to przyszli pełnomocnicy bacznie winni zwrócić uwagę.

Drugim bardzo ważnym punktem jest pytanie, czy w Lublinie powstać ma jedna Kasa obejmująca wszystkie fabryki, czy też każda fabryka, posiadająca więcej niż 200 robotników, ma mieć swoją Kasę. Tutaj prelegent zwrócił uwagę na niewątpliwie korzyści Kasy wspólnej i podał odnośny przykład Kasy chorych w Lipsku, do której należy dzisiaj 200,000 robotników i która powstała z dziewięciu pierwotnych niezależnych kas.

Dowiedzieliśmy się także dokładnie o prawach przysługujących przedsiębiorcom w Kasach. Prawa te, a właściwie przywileje, są rzeczywiście bardzo wielkie, nie ulega jednak kwestji, że panowie fabrykanci zawsze będą mieli skłonność do nadużywania ich. Tak np. przedsiębiorca, jeśli tego zarządca, ma prawo

śniął radością, patrząc na swą ulubienicę.

Tak płynęły dni ciche, jasne, jednostajne, spokojne, bez wysiłku, bez przeszkód, ale... o gdyby z przeszkodą!.. o, gdyby!..

Samą zdziwiła się swej myśli i wesoło roześmiała się. Ot naprzykład, gdyby pękł sufit i prosto do herbaty wpadł kawalek tynku. Toż by to było wesołe zamieszanie!

I nieznacznie, jak niewidoczna drzazga, przenikało w nią nieuchwytnie drażniące uczucie oczekiwania.

Wychodząc z domu, szła z pośpiechem, jak gdyby się spieszyła do specjalnie ważnego zajęcia. Albo naraz zatrzymywała się, oglądając się i przypominając: „Torebkę? wzięłam. Chustkę? Zegarek? ach, wzięłam, wzięłam... i spieszenie szła po znajomych ulicach, koło znanych sklepów i pięknych wystaw.

Wszystko, wszystko znajome! i chciało się jej koniecznie zamknąć oczy i uciec, uciec daleko w nieznaną część miasta, gdzie były inne ulice, inne domy, inni ludzie i ogrody.

D. c. n.

SERAFIMOWICZ. 3

CÓRKA.

(Przekład).

Małeńki pokoik stawał się coraz miłszym. Dziewczyna codziennie coś nowego przynosiła: efektowne etażerki, poleczki, małe obrazki, cacka, nowe firanki, chociaż w końcu miesiąca przynosiła do domu pensję z dużym odtrąceniem.

— Maniutko, dosyć będziesz miała, nie przynos więcej — gromiła staruszka — wszak nie starczy...

Zamykała matce usta całusem:

— Nie będę już... nie będę, matenka... ostatni raz...

Ale pokusa był tak wielką, tak pragnęła pieczyoty, wygody, komfortu w małym pokoiku, że w końcu miesiąca znów od pensji sporo odtrącono, i znów jak przedtym często trzeba było obchodzić się bez gorącej strawy i zadowalniać się kielbasą.

OLECHOWSKI Dzieje meczyny-pow. 1.80.
 WULFF.
 BIELSKA. Separatka — powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.
 WIERZBIŃSKI. Żywienie krów dojnych-1.
 Pięść Marcina Wilezka — pow. 1.50.
 Właściwa Wydawnictwa
 Gebethner i Wolff w Lublinie
 Telefon № 209. Przedmieście 36.

przewodniczyć, sam lub przez swego zastępcę, na walnym zebraniu Kasy; jeśli jednak nie stawi się nikt w jego imieniu, lub stawiwszy się nie zażąda przewodnictwa, to przewodniczyć może każdy wybrany w tym celu członek Kasy. Natomiast w zarządzie Kasy, do którego przedsiębiorca mianuje czterech swoich członków przeciwko pięciu wybranym, przewodniczyć może każdy wybrany członek zarządu i tutaj przedsiębiorca niema żadnych praw do przewodniczenia z urzędu.

Do tematu Kas chorych zapewne nieraz jeszcze powrócimy na łamach „Kurjera”. Ograniczając się tymczasem na tej krótkiej notatce, pospieszamy wyrazić słowa uznania dla mecenasa Czerlunozakiewicza, który — choć obcy nam narodowości — nie pożałował trudów, aby zaznajomił robotników polskich z przysługującymi im prawami, o czym nie pomyślał ani jeden z naszych licznych adwokatów-polaków.

J. H.

Śladami zbrodni teresińskiej.

Stan śledztwa.

Święta starego stylu stanęły na przeszkodzie do dalszego energicznego prowadzenia śledztwa. Zwłokę tę wykorzystano na zorjentowanie się w dotychczas zebranych materiałach.

Przedewszystkiem zupełnie porzucono myśl zemsty ze strony wydalonego strzelca lub kogokolwiek z najbliższej służby. Pozostaje więc hipoteza, że zabójcami są dwaj włóczęganie, z którymi, według opowiadania ordynata Bispinga, wdał się w rozmowę książę Władysław, a których nawet śladu dotychczas nie udało się odnaleźć; ot, przepadli, jakby ich nigdy nie było.

Więcej danych zdołano zebrać co do tajemniczego pasażera elegancko ubranego, który wyjechał z Teresina o godz. 3 m. 14.

Co powiedzą bilety kolejowe?

Władze prokuratorskie zwróciły się do zarządu kolei Kaliskiej z żądaniem dostarczenia biletu klasy 2-iej, który, w pamiętny dzień mordu sprzedany był tajemniczemu podróżnemu w Teresinie. Odnalezienie tego biletu nie napotka trudności, gdyż na dworcu Kaliskim szwajcar kolejowy odbiera bilety od podróżnych i oddaje dla kontroli swej władzy.

Jeżeli ów tajemniczy podróżny jest mordercą, wówczas, jest możliwe że pozostawił na bilecie ślady krwi, a w każdym razie odciski palców. Kierując się tą myślą, władze sądowe chcą poddać bilet badaniu daktyloskopowemu.

W większe jeszcze zakłopotanie wprowadza władze bilet klasy II, za którym musiał przyjechać do Warszawy z Błonia hr. Bisping. Zapytywany w tej sprawie kasjer z Błonia stanowczo odpowiedział, że w feralnym dniu ani jednego biletu II klasy na pociąg, którym miał jechać hr. Bisping nie sprzedał. Powinno się więc wyjaśnić, gdzie kupował bilet hr. Bisping, bo chyba „na gapę” nie jeździ.

Śladami tajemniczego pasażera.

„Czarny pan”, według wyjaśnień naczelnika stacji Teresin, po przyjeździe na dworzec w Warszawie szybko wszedł do poczekalni II klasy.

Indagowany w tej sprawie portjer, odbierający bilety przy drzwiach oświadczył, że przypomina sobie jakoby czarny ten jegomość skierował się do automatu telefonicznego i uzyskawszy połączenie telefoniczne miał powiedzieć:

— Rzeczy przygotować... kąpiel... wyjeżdżam w nocy...

Osobnika, rozmawiającego na stacji kaliskiej przez telefon, a noszącego czarne ubranie i żółte buty zauważyli: siedząca za kontuarem kasjerka bufetu stacyjnego oraz garson bufetowy.

Dodać należy i ten charakterystyczny szczegół, że osobnik ów, wyszedłszy przed dworzec, po skończeniu swej rozmowy telefonicznej, wszedł w jednokonną dorożkę i odjechał szybko.

Też władze sądowe poszukują dorożkarza, który go wiozł. A że, wobec świąt żydowskich, na dworcach kolejowych niewiele było dorożek, spodziwiewać się należy, że odnalezienie dorożkarza nie będzie trudne.

Ważną też wskazówką będą żółte buty; służba w Teresinie niewątpliwie będzie mogła z łatwością sobie przypomnieć, czy nie widziała w dniu mordu kogoś, co nosił żółte buty.

Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

- Środa, 30 kwietnia — „Wróg Ludu”.
- Czwartek, 1 maja — o godz. 3 i pół pp. „Krakowiaczy i Górale”, wiecz. „Wróg ludu”.
- Piątek, 2 maja — „Wróg Ludu”.
- Sobota, 3 maja — „Wróg Ludu”.
- Niedziela, 4 kwietnia — o godz. 3 i pół popoł. „Krakowiaczy i Górale”, wiecz. „Wróg Ludu”.

Kara prasowa. Na skutek postanowienia gien.-gubernatora warsz., redaktor „Sowizdrzała” skazany został na zapłacenie 300 rb. kary za umieszczenie w № 12-ym tego pisma wierszy „Gwałtu rety”, „Historja jakich wiele” i „Dobry kawał”.

Odroczenie zjazdu. Z powodu przesilenia politycznego i finansowego I-szy zjazd higienistów polskich, który miał się odbyć od 20—24 lipca 1913 r. we Lwowie został odroczony i odbędzie się w tychże samych dniach w lipcu 1914 r. z niezmiennym programem.

Mimo odroczenia, prace przygotowawcze komitetu zjazdowego nie ustają. Osoby, które biorą czynny udział w zjeździe, zechcą streszczenia swoich odczytów lub referatów nadesłać najpóźniej do końca stycznia 1914 r. na ręce sekretarza zjazdu, dr. Bronisława Kaczorowskiego — Lwów, Chorążczyzna 22.

Goście z Paryża. Przybyli do Krakowa pp. Fournol, deputowany do francuskiej Izby posłów i Henryk Moysset, współredaktor miesięcznika „Revue des deux mondes”, autor studjum „L'esprit public en Allemagne vingt ans après Bismarck”. Obaj znani jako szczerzy przyjaciele Polski, przyjechali do Krakowa, by poznać naocznie stosunki polityczne i kulturalne Galicji.

Przeniesienie gubernij. Z powodu projektu przeniesienia władz gubernjalnych z Kalisza do Łodzi „Gaz. Kaliska”, na podstawie informacji z wiarogodnego źródła donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych w obecnej chwili nie jest dla tego projektu życzliwie usposobione i niema zamiaru zadać jego urzeczywistnienia. Wobec tego zupełnie zbędne są obawy co do przeniesienia gubernji.

Kanalizacja. Niezwykły w naszych stosunkach przykład kulturalnej gospodarki miejskiej widzimy w Kutnie, co prawda gospodarki samych mieszkańców. Oto nie mogąc już dłużej znieść zabójczych dla zdrowia skutków braku kanalizacji, obywatele Kutna postanowili skanalizować częściowo miasto własnym kosztem, nie czekając, aż ojcowie miasta pomyślą o tym. Kanalizacja ma kosztować około 15,000 rubli, czyli, że jeżeli tylko 40 obywateli weźmie w tym udział, to każdy z nich wyda na ten cel około 400 rubli.

System amerykański. W warszawskim Komitecie rozdzielił rozstrzygano sprawę zastosowania na kolejach amerykańskiego systemu obliczania czasu, t. j. zegara 24-godzinnego. Wszyscy członkowie komitetu znali proponowany system za pożądany i dogodny z tym warunkiem, aby system 24-godzinny wprowadzony został w drodze ustawodawczej i obowiązywał nietylko koleje, lecz stał się obowiązujący dla wszelkich funkcji życia w państwie rosyjskim.

Jak rodzą się plotki w Warszawie. W Warszawie każda wieść, choćby najnieprawdopodobniejsza, rozchodzi się lotem błyskawicy po miasto, bądź alarmując opinię publiczną, bądź też odciągając uwagę ogólną od spraw o wiele ważniejszych, niż podsuwana przez rozbujalą fantazję kwestja. W jaki sposób rodzą się plotki na bruku warszawskim, maluje dosadnie zdanie następujące:

W jednej z cukierń warszawskich niejaki p. A. założył się o dobrą kolację w kabarecie, że jakkolwiek nonsens powiedzą w sprawie Ronikiera, zawsze znajdą się gazety, które wiadomość wydrukują. Zakład został przyjęty i całe towarzystwo udało się do kilku kawiarni, gdzie głośno opowiedziało wymyśloną przez p. A. bajkę, jakoby dwaj skazani na ciężkie roboty oświadczyli prokuratorowi, iż oni zabili Stasia Chrzanowskiego, a nie hr. Ronikier. Na drugi już dzień zrana „sensacja” znalazła się na szpaltach jednego z pism porannych i powtórzona została przez pisma wieczorne. Pan A. wygrał zakład wcześniej, niż tego się spodziewał.

Oto źródło wiadomości, która istotnie znalazła się niedawno na szpaltach kilku pism warszawskich, a nawet prowincjonalnych.

MŁODOŚĆ

stanowi delikatną, czystą twarz, świeży wygląd, białą, aksamitno-miękką skórę i odświeżającą piękną cerę. Wszystko to osiągnąć można, używając

Mydło „KONIK”

Bergmann i S-ki, Paderbuel-Drezno.
Cena 50 kop. za sztukę. Do nabycia wszędzie.
Zapisać tylko w czerwonym opakowaniu.
Główny skład na Państwo Rosyjskie:
Kantor preparatów Chemicznych,
St. Petersburg, Malaja Konniznaja No 10.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Z Lub. Tow. Muzycznego „Harmonja”. W dn. 4-go maja r. b. (w niedzielę) Kółko dramatyczne Tow. „Harmonja” urządza przedstawienie, na które składają się następujące sztuki: „Brzytwa swatem” — obrazek sceniczny w 1-iej odsłonie, „Preludjum Chopina” — obrazek dramatyczny w 1-iej odsłonie, M. Gawalewicz, „Pod pantoflem” — wodewil ludowy ze śpiewami w 1-iej odsłonie L. K. Gregorewicz. Na zakończenie „Mazur” w 4 pary.

Bilety nabywać można w lokalu Towarzystwa.

Początek przedstawienia o godz. 8 i pół wieczorem.

„Quo vadis?” w „Oazie”. Wczoraj największy nasz kinematograf „Oaza” wystawił wspaniały obraz kinematograficzny, osnuty na tle powieści Sienkiewicza „Quo Vadis?”. Odkładając szczegółowe sprawozdanie do dnia następnego, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia zachwytu dla tego arcydzieła.

Staranne i pełne pietyzmu dla autora wystawienie „Quo Vadis?” przewyższa istotnie to, co dotąd kinematografy dawały. Dekoracje są nie tylko imponujące rozmiarami, lecz i smakiem; w ruchu i ożywieniu tłumów statystów znaczna i umiejętna ręka zdolnego reżysera; grammaimiczna aktorów pełna ekspresji.

Ponad to wszystko zainteresowanie wywołać muszą pewne ciekawe uświetnienia stworzenia specjalnie kinematograficznych efektów artystycznych, usiłowania, które są na tym polu bodaj że pierwszemi krokami, które jednak wskazują na świadomość celów i środków.

Jednym ze środków takich jest umiejętne, a urozmaicone użycie światła i zabarwienie filmy. Srodek ten w pewnej mierze został wykorzystany przez twórców filmu. Demonstracja tego obrazu ma trwać jeszcze przez 3 dni.

Zarząd Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności podaje do wiadomości pp. członków, że w dniu 3 maja 1913 roku w sobotę, w wielkiej sali gmachu po-Dominikańskiego odbędzie się roczne Zgromadzenie Ogólne w 1-ym terminie. A) Członków Domu Zarobkowego o godzinie 7 po południu, celem rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania z działalności Domu Zarobkowego za rok 1912, rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu na rok 1913 oraz celem wyborów na rok jeden 3 członków Komisji Rewizyjnej i jednego Zastępcy. B) Członków Towarzystwa Dobroczynności o godz. 7 i pół po południu.

Porządek dzienny: 1) zagajenie Zgromadzenia ogólnego, 2) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu z działalności Towarzystwa Dobroczynności i Domu Zarobkowego za rok 1912, 3) rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1913, 4) oznaczenie wysokości rocznej składki członka Towarzystwa, 5) oznaczenie wysokości funduszu, który pozostaje u skarbnika na wydatki bieżące, 6) rozpatrzenie i rozstrzygnięcie wniosków postawionych przez Zarząd i członków Towarzystwa, 7) wybór na rok jeden 1 członka Zarządu, 1 Opiekuna „Wydziału wsparcia” i 3 członków Komisji Rewizyjnej.

W razie nieprzybycia w powyższym terminie przepisanej liczby członków — ogólne zebranie na zasadzie § 12 przepisów Domu Zarobkowego i § 24 ust. Towarzystwa, odbędzie się w dn. 18 maja 1913 roku, w 2 im terminie, w tejże sali, a mianowicie członków Domu Zarobkowego o godz. 5-ej po poł. — zaś członków Towarzystwa Dobroczynności o godz. 6-iej po południu, które to zebrania będą ważne bez względu na liczbę obecnych członków.

OLECHOWSKI. Dzieje meczyny-pow. 1.80.
 WULFF. Żywienie krów dojnych-1.
 BIELSKA. Separatka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.
 WIERZBIŃSKI. Pięć Marcina Wilczka—pow. 1.50.
 WYLAŃCZKA. Wyłańczka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.
Gebethner i Wolff w Lublinie
 Krakowie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

Ze zwierzyńca. Zarząd Zwierzyńca „Wiwarjum“ prosi nas o zaznaczenie, że M-lle Lucie, która miała występować w Zwierzyńcu, nie mogła przybyć do Lublina wskutek choroby, na dowód czego przedstawiono nam depezę.

Urzędowa statystyka mieszkańców Lublina. Stałych mieszkańców 34,080, niestałych 83,095, razem 67,175. W tej liczbie kobiet 34,914, mężczyzn 32,261. Katolików 21,344, prawosławnych 6,378, ewangelików 1,300, staroobrzędowców 116, żydów 26,784 i mahometan 43.

Pożar. Przy ulicy Nowej № 23 wybuchł w niedzielę po południu o 4 godzinie w mieszkaniu stróża pożar. Straż ogniowa ugasiła ogień.

Z Nałęczowa. W niedzielę dn. 4 maja r. b. w domu „Światła“ odbędzie się Zebranie Organizacyjne Oddziału Nałęczowskiego p. n. „Przyszłość“. Osoby, które sympatyzują z ruchem przeciwalkoholowym oraz ci, którym na sercu leży zdrowy rozwój społeczeństwa, proszeni są bardzo o przybycie na to zebranie. Zebranie odbędzie się punktualnie o g. 3 po południu.

Z Kraśnika. Niedawno odbyło się tu przedstawienie amatorskie na rzecz ogniowej straży ochotniczej. Odegrano trzy jednoaktówki: „Zięć od parady“, komedia Bliźnińskiego, „Na muzyce“ obrazek ludowy Krepeckiej i „Wigilię św. Andrzeja“ sztukę ludową Dominika.

Przedstawienie pod każdym względem wypadło wyśmienicie. Sala strażacka była wypełniona po brzegi, straż uzyskała zasiłek pokazny, a widzowie spędzili przyjemnie czas, gdyż wszyscy amatorzy sztuki dramatycznej wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu.

Kolej na Chełmszczyźnie—a polityka. Wobec projektowanej przez rząd kolei z Lublina przez Zamość—Tomaszów—Bełżec, chełmskie bractwo prawosławne wystąpiło z prośbą o zaniechanie tego kierunku, bo nowa kolej przechodzi przez część Królestwa Polskiego i przez zachodnią Chełmszczyznę, zaludnioną przez ludność polsko-katolicką. Dzięki temu nowa kolej przyczyni się do ekonomicznego podniesienia tej części kraju na niekorzyść ludności prawosławnej. Bractwo żądało urzeczywistnienia jego projektu, a mianowicie budowy kolei od Chełma na Hrubieszów do Dołhobyczowa z odnogą do Tomaszowa. Na podanie to obecnie otrzymano z Petersburga wyjaśnienie, że budowa kolei w nakreślonym kierunku została zdecydowana na kategoryczne żądanie ministerjum wojny.

Zapomogi bez końca. Opracowany został projekt utworzenia w Chełmie szkoły rolniczej z zasiłków głównego zarządu rolnictwa. Ponieważ środków lokalnych na urządzenie szkoły niema, więc naczelnikom powiatów w przyszłej gub. chełmskiej polecono zwrócić się do gmin z zapytaniem, czy nie zechcą wyznaczyć z funduszy gminnych zapomogi dla szkoły.

TELEGRAMY.

KONFERENCJA AMBASADORÓW.

Londyn, 29 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu konferencji ambasadorów wszyscy przedstawiciele mocarstw uznali, że ogłoszenie się przez Essada baszę księciem Albanji i zręczenie się przez niego Skodaru na rzecz Czarnogórze może wywołać zakłócenia poważne. Przedstawiciel Austrii oświadczył, że rząd austriacki pragnie uniknąć zastosowania przeciwko Czarnogórze środków przymusowych, domaga się jednak od mocarstw akcji energicznej w sprawie Skodaru. Omówienie żądania tego odłożono do następnego posiedzenia, co uważane jest tutaj za oznakę niepomyślną.

ULTIMATUM AUSTRJACKIE.

Londyn 29 kwietnia. Ze względu na niezdecydowany wynik wczorajszego posiedzenia konferencji ambasadorów, tutejsze koła polityczne przypuszczają, że rząd austriacki wyśle Czarnogórze w sprawie Skodaru ultimatum z terminem, wpływającym we czwartek wieczór, t. j. w chwili ukończenia odroczonego do tego dnia posiedzenia konferencji ambasadorów, a-

by w razie, gdyby i to posiedzenie skończyło się bez wyniku zadowalającego dla Austrii, rząd austriacki mógł natychmiast rozpocząć akcję na własną rękę.

NARADA.

Rzym 29 kwietnia. Ambasador rosyjski przy Kwirynale odbył wczoraj długą naradę z ministrem spraw zagranicznych, margr. San Giuliano.

ODMOWA KRÓLA MIKOŁAJA.

Wiedeń 29 kwietnia. Z Cetynji donoszą do „Reichspostu“ że król Mikołaj powołał wczoraj do siebie posła austriackiego, który zażądał był od niego onegdaj bezwarunkowego opuszczenia Skodaru i oświadczył posłowi, że nigdy nie wyda Skodaru w obce ręce.

Białogród 29 kwietnia. Dzienniki dzisiaj podają w dodatkach nadzwyczajnych proklamację króla czarnogórskiego, który ogłasza Skodar jako stolicę państwa czarnogórskiego i oświadcza, że anektuje miasto to na wieczne czasy na rzecz Czarnogórze.

ROKOSZ W PORTUGALJI.

Lizbona 29 kwietnia. W lokalu Związku radykalnego policja wykryła 183 bomby. Kasę Związku syndykalistów policja zamknęła! Cel niedoszłej rewolucji pozostaje jeszcze nie wyjaśniony.

Rozmaitości.

„Wice-papież“. Podczas obecnej choroby papieża w Watykanie zaszedł wypadek, rzucający na sekretarza stanu kardynała Mery del Val zagadkowe światło.

Od czasu zerwania konkordatu, t. j. odłączenia kościoła od państwa, prymasostwa katolickie w Palestynie i ochrona Grobu św. przeszły od Francji do Włoch.

Godności te przekazane zostały przez papieża Piusa X włoskiemu zakonowi franciszkanów i jeszcze przed kilku miesiącami własnoręcznie breve papieskie zatwierdziło przeora Carcaterre na stanowisku kustosa Ziemi św.

Olbryzmie wrażenie wywarła w Rzymie teraz wiadomość, że z kancelarii Watykanu wyszedł rozkaz, podpisany przez Merry del Vala, znoszący poprzednie breve i przelewający wymienioną władzę na franciszkanów hiszpańskich, ziomków kardynała.

Opinia publiczna upatruje w tym czynie sekretarza stanu nie tylko olbryzmią samowolę, czującego się widocznie podczas choroby papieża już wszechpotężnym sekretarza, ale i obrazę znaczenia włochów.

W kołach watykańskich mówią, że Merry del Val podczas bytności u chorego papieża, dał do podpisu wiele ważnych dokumentów, między innymi mianowanie arcybiskupa w Wiedniu i nowego kardynała wikariusza Rzymu.

Mówią również, że jednocześnie sekretarz stanu wspominał papieżowi o ostatnim namaszczeniu olejami św...

Zagadkowe postępowanie kardynała Merry del Val wyjaśnia choć w części to, co zaszło między nim a kardynałem Oreglia. Kardynał Oreglia jest po papieżu najwyższym księciem kościoła. Z obowiązku swego urzędu postawił on Merry del Val pytanie kategoryczne, czy choroba papieża jest ciężką i niebezpieczną.

Na to otrzymał odpowiedź, że choroba jest ciężką, w konsekwencji więc kardynał Oreglia postanowił zwołać kolegium kardynałów, właściwie conclave.

Pierwszą czynnością conclave jest zaprowadzenie dozoru kardynalskiego przy chorym papieżu i objęcie wszelkich spraw bieżących. Jedno i drugie widocznie nie było na rękę sekretarzowi stanu, który zakomunikował kardynałowi Oreglia, że rozpoczęcie conclave uważać będzie za votum nieufności dla siebie.

Sprawę pod tym względem wygrał, bo kardynał Oreglia cofnął wydane już rozporządzenie, co do zwołania kolegium.

Z zestawienia tych faktów wyciągają wniosek, że kardynał przygotował już na śmierć chorego papieża, a do czasu, gdy fakt ten nastąpi, wziął na siebie rolę „wice-papieża“.

Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Żelaznego w Lublinie.

POLECA PP. pracodawcom uzdolnionych: Mechaników, Montierów, Slusarzy, Tokarzy, Kotlarzy miedzianych i żelaznych, Kowali wszelkich fachowców przemysłu metalowego, a także Stolarzy i Modelarzy.

Biuro, Lublin, ul. Zamojska 35.

BIURO TECHNICZNO-LEŚNE

W.D. Morawskiego

b. technika lasów ordynacji Zamoyskiej, upoważnionego do robót dla T-wa Kred. Ziemińskiego załatwia wszelkie czynności w zakres leśnictwa wchodzące (urządzenie lasów, inspekcje, szacowanie i t. p.) Informuje o kupnie i sprzedaży lasów i materiałów drzewnych.

Lublin, Czechowska 20 m. 7.

Pożądani są współnicy do zawiązującej się kooperatywy dla handlu drzewem.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż HANDEL WIN A. FILIPOWICZA przy ul. Krakowskie-Przedm., róg Gubernatorskiej, № 48, telefon 430, w Lublinie—przeszedł na własność moja, a jako handlowiec rutynowany i kilkunastoletni pracownik firmy J. Przybyszewski, prowadzić takowy będę osobiście i pod własną firmą. Jednocześnie nadmieniam, iż zaopatrzylem handel w świeże i doborowe towary, jak również posiadam na składzie znany ze swej dobroci i delikatnego smaku koniak kuracyjny „Boutelleau i C-o“.

Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Z. Romanowski.

PLACE

DO SPRZEDANIA

przy ul. Ogrodowej.

Wiadomość w Administracji „Kurjera“
lub Niecała 9—6. 1900

Ogłoszenia drobne,
po 2 kop. za wyraz.

Krawiec męzki F. Sławiński, w Lublinie, ul. Krakow.-Przedmieście 30. Przyjmuję wszelkie obstalunki tak ze swoich jak powierzonych materiałów i takowe wykonywam sumiennie po cenach przystępnych. Posiadam duży wybór gotowych materiałów. 1909

100 rub. nagrody dam temu, kto poda wiadomość pewną, gdzie znajdują się skradzione konie dn. 26 marca r. b. Kajetana Ciołek gm. Melgiew ze wsi Dominów: klacz siedmioletnia maści k-rza z gwiazdka na czole i źrebiec trzyletni kary „winię z gwiazdka, rasy Arden.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy „i E. Metz & C o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120